

№ 172.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Hipolita M.
Piąt. św. Euzebiusza.
Sob. Wnieb. NMP.
Niedz. św. Jacka Wyzn.
Pon. św. Mirona.
Wt. św. Firmina B.
Śr. św. Maryana W.

Wschód słońca: godz. 4 m. 40
Zachód słońca: godz. 7 m. 28
Dług. dnia: godz. 14 m. 48

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ - „ 50

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Czwartek, dnia 13 sierpnia 1908 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrolegi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Ogród GRAND-HOTELU.

W sobotę d. 15-go sierpnia r. b.

Wielki Koncert

artysty opery petersburskiej

Tenora I. TUMANOWA

ze współdziałaniem prof. St. TAUBEGO (skrzypce) i orkiestry pod kierunkiem p. ADAMCZYKA.

Początek o godz. 8 1/2, wieczorem.

Wejście 50 kop.

Passe-partouts i bilety sezonowe nieważne.

1494—2

Od Administracji.

Uprzejmie prosimy naszych prenumeratorów, aby raczyli wnosić opłatę roznosicielom za pismo regularnie co miesiąc z góry.

Wzmagająca się bowiem liczba naszych czytelników wymaga ściślejszej kontroli nad roznosicielami, którzy nieraz całą winę, przy nieregularnym wręczaniu <Rozwoju>, składają na niepunktualność prenumeratorów.

Nie mogąc bezpośrednio kwestyi tych rozstrzygnąć, musimy prosić Sz. prenumeratorów o regularne wnoszenie opłaty.

Roznosiciele nie mają prawa prolongowania prenumeraty. Sprawę tę załatwia tylko Administracja „Rozwoju“.

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 13 sierpnia.

Wbrew zapowiedziom, które do niedawna jeszcze napełniały prasę zagraniczną, król Edward VII-my w podróży swej do Ischlu, w odwiedzinach sędziwego monarchy Austro-Węgier, wstąpił do zamku Cronberg na spotkanie z cesarzem Wilhelmem II.

Król angielski podróż swą do Ischlu i Marienbadu na kurację odbyć ma w najściślejszym <incognito> i jedynie dla Cronbergu uczynił wyjątek, gdzie przybył w dniu 11 b. m. o godzinie 9 rano, ubrany w mundur pułku luzarów pruskich, którego jest szefem.

Cesarz Wilhelm powitał króla Edwarda bardzo serdecznie i również uprzejmie powitany był przez swego wuja, którego rozpromienione oblicze zwróciło uwagę powszechną. W Cronberg na

przybycie króla Edwarda oczekiwali posł angielski, attaché angielski przy dworze niemieckim i przedstawiciel niemieckiego ministerium spraw zagranicznych Jenisch.

Gazeta francuska „Eclair“ pisze, że zjazd w Cronberg nie usunie wprawdzie głębokich różnic, panujących pomiędzy Niemcami a Anglią, a tem samem nie będzie miał żadnego znaczenia politycznego i bynajmniej nie wpłynie na wynik zjazdu monarchów w Ischlu—złagodzi jeno zbyt ostre antagonizmy.

Zjazdowi w Ischlu gazety oddawna przypisują wielce doniosłe znaczenie. Idzie tam bowiem o wycofanie Austro-Węgier z trójprzymierza, co jest zadaniem nie tak trudnem wobec tego, iż główną podstawą wewnętrznej polityki Austro-Węgier stają się ludy słowiańskie monarchii rakuskiej, wrogo dla Niemiec usposobione. Zdanie to potwierdza i „Eclair“.

Tym sposobem zjazd w Cronberg byłby tylko aktem grzeczności ze strony króla Edwarda dla jego siostrzeńca, który wcale niedwuznacznie wyraził chęć powitania wuja uroczyste na ziemi niemieckiej.

Tak przecież sądzić zjazdu tego nie można. Obecność przy spotkaniu monarchów osób wysoko postawionych w sferach dyplomatycznych obu mocarstw nadają zjazdowi temu, bądź co bądź, silne zabarwienie polityczne i niewątpliwie wpłynął on z nowych a niespodzianych koniunktur politycznych.

Nagła a niespodziana zmiana systemu rządów w Turcyi niewątpliwie zmieniła radykalnie stan rzeczy w sytuacji międzynarodowej w porównaniu z tym, jaki miał miejsce w chwili, gdy podróż króla Edwarda do Ischlu była zaprojektowana. Obecnie król Edward nie ma już tych atutów w ręku, które wówczas posiadał, a przynajmniej na razie wygrać ich nie może, wszelkie bowiem wmieszanie się w sprawy wewnętrzne Turcyi obecnie zostało wykluczone na czas nieograniczony, a przynajmniej dopóty, dopóki sytuacja w Turcyi nie zostanie wyklarowana.

Co innego, gdyby prądy reakcyjne w Turcyi zapanowały na dobre; w takim bowiem razie

kręć polalaby się tam nader obficie i mógłby wytworzyć się taki zamęt, wobec którego mocarstwa byłyby zmuszone do interwencji czynnej, a nawet być może, do likwidacji państwa ottomańskiego.

Na nic podobnego wszelako w chwili obecnej nie zanoszą się wcale. Sultan Abdul Hamid jak dotychczas, szczerze pragnie, a przynajmniej udaje że pragnie pozostać wiernym danemu przyrzeczeniu i zaprowadzić konstytucję w Turcyi bardzo liberalną, równouprawniającą wszystkie podwładne mu żywioły, bez względu na narodowość i wyznanie.

Korespondent z Konstantynopola do gazety angielskiej „Daily News“ miał w tych dniach rozmowę z Szeich-ul-islamem, który w następujący sposób scharakteryzował mu obecne położenie Turcyi: „Konstytucja — dowodził Szeich-ul-islam — była nadana przed 30 laty, a następnie została zniesiona; lecz teraz taka zmiana jest już niemożliwą. Sultan wiele zdziałał dla wykształcenia narodu i przygotował go do przyjęcia konstytucji. Oprócz tego, dał on ludowi swoje słowo i złamać go nie może, tembardziej, że konstytucyjny system rządów zgadza się z zasadami islamu.“

Co zaś do równouprawnienia chrześcijan z mahometanami, w islamie nie zawiera się nic takiego, co by przeszkodzić temu mogło. Konstytucja, którą sultan nadał, przyznaje mahometanom, chrześcijanom i żydom równe prawa, lecz chociażby była najliberalniejszą, islam liberalniejszym jest od niej. Zapewniam, dodał Szeich-ul-islam, że konstytucja jest faktem i bynajmniej nie ma charakteru prowizorycznego. Od dziś Turcyja odrodzi się i wzmacni, bo przy sultanie stanie cały naród.“

Oświadczenie to Szeich-ul-islama jest niesłychanie znamienne. Jako naczelnik całego duchowieństwa muzułmańskiego, jako stróż praw koranu, posiada on wielki wpływ na masy ludności muzułmańskiej.

Szeich-ul-islam mocen jest ogłosić sultana za pozbawionego tronu, gdyby działał wbrew zasadom koranu i na szkodę ludów, skoro zatem Szeich-ul-islam opowiedział się za konstytucją, być jej uważać można śmiało za ustalony. Tembardziej skoro popiera ją wojsko.

Bez czynnego zaś poparcia wojska i moralnego poparcia duchowieństwa muzułmańskiego sultan nie ośmieli się nigdy naruszyć konstytucji, którą zaprzysiął na koran.

Ustalenie się zaś konstytucji w Turcyi zmieni istotnie w polityce międzynarodowej stan rzeczy, którego osią było ugrupowanie się mocarstw około sprawy wschodniej, od dawna już stanowiącej najniebezpieczniejszy punkt dla pokoju powszechnego.

Tak radykalna zmiana sytuacji zniewala mocarstwa, zwłaszcza kierownicze w polityce międzynarodowej, w której bezspornie Anglia dziś prym trzyma, do bliższego porozumienia się z so-

bą i to prawdopodobnie najglówniejszą było pobudką, która zniewoliła króla Edwarda do zjechania się z cesarzem Wilhelmem w Cronbergu.

Reakcyjne zakusy Niemiec niewątpliwie odegrały tu nie mało ważną rolę.

Bezpośrednio po wybuchu rewolucji tureckiej prasa zagraniczna dopatrywała się, że działały tam nie ukryte. Wypadki w Monastyrze przypisywano nawet inicjatywie Niemiec, które za wszelką cenę chciały unicestwić wprowadzenie w czyn projektu anglo-rosyjskiego reform w Macedonii i zaszachować w ten sposób politykę króla Edwarda, dążącą do odosobnienia Niemiec.

Teraz atoli wyjaśniło się, że ruch młodoturcki, przygotowywany niesłychanie umiejętnie i w ścisłej tajemnicy wybuchł z żywiołową siłą. Zaskoczył on Niemcy najmniej nań przygotowane, które natomiast, jak to wyjaśniliśmy w przeglądzie wczorajszym, rozwinęły raczej agitację na korzyść reakcji, niż miałyby popierać prądy liberalne.

Niebezpieczeństwo wpływające dla mocarstw z faktu, gdyby prądy reakcyjne wzięły górę w Konstantynopolu skłoniło króla Edwarda do osobistego porozumienia się z cesarzem Wilhelmem.

Uspodobienie wojownicze Niemiec, w których o możliwej wojnie w niedalekiej przyszłości rozprawiano głośno w jaknajszerszych kołach; bankructwo dyplomacji niemieckiej, ponoszącej porażki bezustannie również przyczyniły się do zjazdu w Cronberg, który jak słusznie utrzymuje londyński dziennik „Observer” doprowadzić ma do tego, aby kwestye sporne między obu państwami utrzymać na wysokim poziomie godności i samokontroli, na którym one stać powinny. „Wzmocni to widoki uniknięcia ostatecznego zatargu” — konkluduje „Observer”.

A więc niebezpieczeństwo ostatecznego zatargu — wojny było bardzo blizkie, jeno je zażegnano.

Tym sposobem pokój europejski na czas dłuższy zapewniony został, przyczem Niemcy musiały spuścić z tonu.

S. J.

ATAKI HAKATY.

„Tägliche Rundschau” wzywa pruską izbę panów, aby wykluczyła z grona swego p. Józefa Kościelskiego z powodu artykułu, który zamieścił w paryskim „La Revue” i angielskim miesieczniku „The Contemporary Review”, a w których dosadnie skrytykował politykę antypolską w Prusach.

W uzasadnieniu żądania swego powołuje się hakatystyczne pismo na podobny, jak twierdzi przypadek, w którym członka izby panów z przynależności do niej wykreślono. W dniu 28 lipca 1866 r. wystosował hr. August Wilhelm v. Westphalen, członek izby panów, pismo do tejże izby, w którym oświadcza, że ponieważ złożył hołd i przysięgę królowi pruskiemu, jako jednemu z książąt związkowych i tylko jako takiemu przeto ponieważ związek niemiecki zerwanym został, nie uważa się za związanego przysięgą i prosi o skreślenie go z liczby członków pruskiej izby panów. Na skutek pisma tego izba panów uchwaliła w d. 8 września 1866 r., że hr. von Westphalen przestał być członkiem tejże izby.

Wedle „Tägliche Rundschau”, krytyka polityki antypolskiej w Prusach p. Kościelskiego zarzuca rządowi pruskiemu złamanie układów kongresu wiedeńskiego i wszelkich przyrzeczeń króla Fryderyka Wilhelma III, danych polakom. Ponieważ dalej p. Kościelski zarzuca temuż rządowi kłamstwo, oszukaństwo i antykonstytucyjne postępowanie, przeto, fałszując w ten sposób fakty, stara się go zozydzić w oczach zagranicy. Wobec takiego postępowania pruska izba panów powinna autora tego artykułu z grona swego wykluczyć, do czego tem więcej ma prawo, że pomieniony artykuł podpisał wyraźnie „jako członek pruskiej izby panów.”

W historii hakatyzmu żądania „Tägliche Rundschau” niepoślednie zajmują miejsce; dowodem są najlepsze, że towarzystwo to dąży do zaprowadzenia w kraju absolutnych swych rządów i nałożenia jarzma zupełnej niewoli.

„Przyszłość Polski”.

Stuletnia walka eksterminacyjna, jaką przeciw nam prowadzą Prusy, nie świetnie widać dała rezultaty, skoro po zużyciu takiej energii w kierunku wynarodowienia nas, po zużyciu tylu milionów w celu wyrwania nam gruntu z pod nóg, dochodzą do przeświadczenia, że zadanie to trudne, kto wie, czy wykonalne i że w celu osiągnięcia lepszych rezultatów trzeba nas zaatakować ze wszech stron, na każdym punkcie.

Lecz przeczorny strategik przed atakiem pragnie poznać siły nieprzyjaciela, pragnie je ze swemi porównać, aby tem skuteczniej bić, aby nie narazić się na klęskę, na stanowisku mu nieznanem.

Tem też tłumaczy się ukazanie się w ostatnich czasach całego szeregu prac i studyów rozmaitych Cleinowów, osławionych profesorów Bernhardów, Massonowów, Weberów i t. p., prac, poświęconych rozpatrzeniu sił polskich na polu zarówno ekonomicznem i politycznym, jak moralnym i umysłowym, poświęconych zbadaniu, czy siły te mogą się przeciwstawić potędze Prus — które z nich naprzód i jak zaatakować należy.

Prac tych w ostatnich czasach ukazał się cały szereg.

Miesiąc temu opuścił prasę tom pierwszy nowego dzieła tego rodzaju, napisanego przez G. Cleinowa z Petersburga, a wydanego w Lipsku. Tytuł dzieła tego „Przyszłość Polski” (Die Zukunft Polens).

Autor wyraża zdanie, że ograniczanie się do rozpatrywania sił polaków li tylko zaboru pruskiego, jest z punktu widzenia polityki pruskiej błędem; dla Prus nietylko bowiem jest groźną odporność polaków z Księstwa, Prus lub Śląska, lecz groźne są również siły nasze w Królestwie lub Galicyi. Kwestya polska jest do pewnego stopnia międzynarodowa, gdyż nie ulega wątpliwości, pisze dalej p. Cleinow, że wszyscy polacy, bez względu na zabory poszczególne, dążą do stworzenia oddzielnej, jednolitej organizacji politycznej, obejmującej zarówno królestwiaków, jak i galicyan i poznańczyków. Na niezmiennosc granic państw liczyć nie można, a uchwały «wieczyste» kongresu wiedeńskiego o podziale Polski czynione były bez udziału polaków...

Wobec tego Niemcy powinny znać siły polskie i powinny je znać zarówno w Królestwie, jak i w Galicyi.

Pan Cleinow dzieło swoje poświęca analizie sił Królestwa i poniekąd t. zw. Krajów Zabrannych.

Uznaje to nasze prawo walki o własną organizację polityczną, lecz uznaje również, że ta walka zagraża interesom Niemiec. „Polacy są wciąż wzrastającą potęgą polityczną, pisze autor, a ta zagraża nam niemcom, jako krzewicielom kultury romańsko-germańskiej, zagraża naszemu kulturalnemu państwu (Kulturstaat). Nietylko prawem naszym, lecz obowiązkiem naszym jest niebezpieczeństwo to usunąć, a naszą siłą orężną jest nasza kultura, która nam poty daje tytuł prawny do naszej polityki polskiej, póki jest ona lepszą, a więc silniejszą, niż kultura polska.”

A jakąż jest ta kultura w Królestwie?

Pan Cleinow tom pierwszy swego dzieła (293 stronicie dużej ósemki) poświęca stronie gospodarczej Królestwa; rozpatruje przeto (na podstawie statystycznych danych) sprawę rolnictwa, przemysłu i handlu, poświęca uwagę swą reformom po r. 1864, kościołowi i duchowieństwu, zastanawia się nad zaludnieniem, nad żywiołem rządowym w Królestwie, nie zapomniał też o sprawie robotniczej i agrarnej, o bankach, instytucjach kredytowych, o organizacji rolnictwa i o wychodźctwie i t. d.

Zastanawiając się nad elementem żydowskim i niemieckim w Królestwie, wyraża autor zdanie, że ludzie ci posiadają to, czego polakom brak, t. j. siłę organizacyjną, czyli poczucie karności. Handel i przemysł znajduje się przeważnie w rękach Niemców i żydów, aczkolwiek w ostatnich czasach i polacy się biorą do pracy na tem polu, i wcale niegorszymi rezultatami poszczycić się mogą. A więc caveant consules!

Nie będę streszczał lub oceniał pracy pana Cleinowa, gdyż na to ani tu miejsce, ani zachodzi ku temu potrzeba. Większość danych rzeczowych książki tej znaną nam jest na ogół,

dużo bardzo czerpano ze źródeł polskich (Grabski, Spasowicz, Baltzer, Glinka, Gorski itd.) i pomimo znacznej ilości danych statystycznych i starannego, źródłowego opracowania, nie sądzę, aby dzieło to przydało się szerszemu ogółowi.

Nie dla nas ta książka pisana i nie o treść też mi idzie, lecz o założenie.

Pan Cleinow celowo dąży do wykazania wzrostu sił naszych, datującego się zdaniem jego szczególnie od r. 1864, pomimo, że dzięki biurokracji krajowe gospodarstwo nasze naogół jest „w stanie zupełnej anarchii”.

A jakie byśmy dla Niemiec niebezpieczeństwo przedstawiali, gdyby stosunki u nas się zmieniły, umożliwiając nam swobodny rozwój lub gdyby Rosya zechciała przeciwstawić się Niemcom, drogą nie tamowania, lecz popierania naszego rozwoju? A zmiana stosunków tych jest możliwa...

To są przewodnie zdaje się „myśli dzieła p. Cleinowa, a przynajmniej taka konkluzya mimo woli się nasuwa po przeczytaniu tej książki. W rozwoju naszym widzi on niebezpieczeństwo dla Prus, przed tem ostrzeżać...

Sam autor cel swój określa w ten sposób: „kierowała mną, przy pisaniu tego dzieła, ta sama tendencja, którą kierował się prof. Bernhard” (osławiony protegowany cesarza Wilhelma) „tj. chęć bezstronnej oceny sytuacji na podstawie faktów,” a może praca ma przyczyni się do poprawy stosunków polsko-niemieckich?

Wątpimy...

Z prasy rosyjskiej.

„Głos Moskwy”, organ odłamu „październikowców”, zamieścił artykuł p. Kumanina zatytułowany „Szkoły na kresach Rosyi”. P. Kumanin zgadza się na to, że wykład w szkołach ludowych w okolicach z większością „inorodczę” ludności może być prowadzony w języku miejscowym:

„Odmawiamy — pisze autor — zrozumienia konieczności wykładania matematyki i fizyki w języku miejscowym”.

Komu potrzebne są męczarnie dzieci i wzrostków, gnanych kijem do szkoły rosyjskiej i do nauczyciela rosyjskiego?”

Załatwiwszy się w ten dosyć względny sposób ze szkołą ludową, autor przechodzi do właściwej kwestyi, do szkoły wyższej. W tej kwestyi p. Kumanin ma zupełnie inne poglądy. Nie ulega dla niego żadnej wątpliwości, że szkoła wyższa musi być rosyjska na całym terytorium Państwa.

Zresztą, według zdania autora, dotychczas nikt, z wyjątkiem polaków, nie żądał szkoły wyższej z miejscowym językiem wykładowym. I właśnie p. Kumanin napisał cały artykuł żeby „dowiedzieć”, iż polacy „wobec obecnej ilości uniwersytetów w Rosyi, nie mają najmniejszego prawa nawet przebąkiwać o własnym uniwersytecie, jeżeli życzą sobie pracować na całym obszarze Państwa”.

Co ma wspólnego „liczba uniwersytetów w Rosyi” z uniwersytem polskim, tego się nie dowiadujemy; natomiast autor artykułu poucza, że ilość polaków w Rosyi jest niewielka, gdyż, wbrew twierdzeniu p. Dmowskiego, który rzekomo do polaków zalicza wszystkich katolików i w ten sposób podnosi ich ilość do 12,000,000, w rzeczywistości polaków jest tylko 8,000,000. Widocznie p. Kumanin chce przez to powiedzieć, że uniwersytet dla 8,000,000 ludności byłby niesprawiedliwością wobec tego, że w Rosyi jeden uniwersytet przypada na znacznie większą liczbę ludności.

„Zresztą pomimo liczb — pisze p. Kumanin — wyrażających ilość takiej, czy innej narodowości, naród rosyjski, który zbudował Państwo Rosyjskie, nie może pozwolić na to babilońskie pomieszanie języków w swym kraju, które bezwarunkowo wynikłoby z tego, gdyby zakłady, obdarzające równymi prawami po skończeniu, wprowadziły wykład w miejscowych językach”.

Dalej czytamy ze zdziwieniem długie wywody na temat niemożliwości zakładania uniwersytetów w językiem wykładowym tatarskim, plamion tatarskich i t. p. w takim duchu:

„Mówiliśmy już o trudności technicznej znalezienia odpowiednich profesorów dla każdego małego narodu, których mamy 99.

Na nieby się to zresztą nie przydało. Do uniwersytetu ormiańskiego nie pójda tatarzy, go-

rane, ani gruzini... Do tatarskiego nie pójdą ormianie i t. d."

Co to wszystko znaczy, wobec zapewnienia, że nikt, oprócz Polaków, nie żąda dla siebie uniwersytetu? Jest to „październikowy” sposób robienia opinii. Ośmiesza się ideę uniwersytetu dla czuchny, mordwy i t. d., coś z tego przyłgnie i do uniwersytetu polskiego.

Felietonista „Głosu Moskwy”, organu „październikowców”, p. Wega, pomieszcza z powodu uchwały zjazdu misjonarzy w Kijowie następujący dowcipny felieton:

„Wczoraj do redakcji przyszedł solidny, sympatyczny, lecz nadzwyczaj wzburzony pan; usiadł ciężko w fotelu i rzekł:

— Panowie! Na miłość Boską, wytłómaczcie mi, kim ja jestem!

Popatrzyliśmy podejrzliwie na gościa i już chcieliśmy posłać po doktora, gdy gość znów przemówił:

— Panowie, nie bierzcie mnie za waryata. Wiercie mi, że do dnia wczorajszego wiedziałem, jakie jest moje stanowisko społeczne, byłem dumny z mego pochodzenia i miałem prawo śmiało patrzeć wszystkim w oczy! Teraz wszystko się zmieniło!

— Czyś pan zabił kogoś?—zaczęliśmy się domyślać.

Gość zaczął machać rękami.

— Przeczytałem uchwały zjazdu kijowskiego: małżeństwa prawosławnych z nieprawosławnymi są nieprawe... A trzeba panom wiedzieć, że mój dziadek był katolikiem, a babka prawosławną. Wobec tego ich małżeństwo było nieprawne i ojciec mój był „bękartem”. Lecz zrozumcie dalej: ten „bękart” wpadł na pomysł ożenienia się z moją matką, która była kalwinką; więc kimże wobec tego jestem ja?... myt?... widmo?... nieporozumienie?...

Pokiwałam głowami ze współczuciem.

— Lecz to nie wszystko! — krzyknął w rozpacz. — Trzeba wam wiedzieć, że ja, naturalnie wychowany w wierze prawosławnej, byłem na tyle nieostrożny i ożeniłem się z luteranką. Ślub mój również nie ważny! Pytam się, jakie nazwisko mają moje potrójnie nieprawie dzieci.

Naprawdę zdębieliśmy również i nie wiedzieliśmy, co odpowiedzieć sympatycznemu panu.

— I to jeszcze nie wszystko! Muszę wam się przyznać, że lubię niektóre nabożeństwa luterskie i kilka razy byłem z żoną w kirsze. Wyobraźcie sobie teraz, że na podstawie uchwały zjazdu, mogą uznać, że żona nawraca mnie na luteranizm i rozwieść nas przemocą! A ja, szanowni panowie, gorąco kocham swoją żonę!

T... tak, potwierdziliśmy.

Wtedy sympatyczny pan zwrócił się do nas z prośbą:

— Szanowni panowie, wy, jako przedstawiciele prasy, więcej znacie życie. Znajdźcie mi jakie wyjście, inaczej nie ręczę za siebie!

Urządziliśmy naradę redakcyjną i po długich namysłach znaleźliśmy na koniec wyjście:

— Szanowny panie—rzekliśmy sympatycznemu gościowi—żeby nie stracić żony i dzieci, musisz pan, jeszcze przed zakończeniem się zjazdu przejść na luteranizm! Spiesz się pan, póki jeszcze czas!

Pan zamyślił się na chwilę, później rzucił się w nasze objęcia i szczęśliwy opuścił redakcję.

Organizacja wychodźstwa polskiego do Ameryki.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu głównego Kółek rolniczych—pisze „Nowa Reforma”—odbył się przed kilku dniami we Lwowie, dr. Zygmunt Gargas zdawał sprawę ze swej podróży do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Ludność polska, emigrująca za morze, w wielu kierunkach winna mieć opiekę i pomoc, przede wszystkim swobodny wybór drogi morskiej, względnie linii okrętowej. Tymczasem stanowisko rządu niemieckiego jej to uniemożliwia, albowiem władze niemieckie zmuszają wychodźców, jadących przez Niemcy (a przez Niemcy wychodźcy nasi ze względu na sąsiedztwo terytorjalne jechać muszą), do obierania portów niemieckich, w przeciwnym razie uniemożliwia im wprost fi-

zycznie przejazd przez Niemcy. Jeżeli zaś wychodźca, mimo wszystko, chce jechać drogą niemiecką, to musi Niemcy okraść. Postępowanie to rządu niemieckiego jest pogwałceniem prawa narodów.

Po przybyciu do Ameryki najważniejszą potrzebą wychodźcy jest wynalezienie odpowiedniej pracy. Nie zaradzą temu, ze względu na brak znajomości języka, amerykańskie biura pracy, a brak publicznego polskiego biura pracy, zbyt często zapędza naszych wychodźców w ramiona lichwiarzy pracy. To też z radością powitać należy usiłowania, podjęte w tym kierunku przez organizacje polskie w Ameryce, a usiłowania te winny być ze strony kraju popierane finansowo i moralnie.

Sprawa ruchu pieniężnego między Ameryką a Galicyą wymaga działania w kilku kierunkach. Obok łączenia bezpośredniego polskich instytucji finansowych w kraju i za morzem, już zapoczątkowanego, trzeba uzupełnienia polskiej organizacji finansowej w Ameryce, przez utworzenie na stany wschodnie polskiej instytucji finansowej, pod kontrolą publiczną pozostającej, któraby spełniała dla wschodnich stanów funkcje centrali finansowej w sposób podobny, jak to czyni już obecnie częściowo dla stanów zachodnich Bank polski w Chicago. Ponadto ogół wychodźstwa polskiego w Ameryce winien uzyskać autentyczne i wyczerpujące informacje o stanie przepisów prawodawczych poszczególnych stanów amerykańskich, określających miarę odpowiedzialności finansowej agentów pieniężnych.

Reformy pewnej domaga się też organizacja konsularna w Ameryce. Konsul winien być opiekunem ludności emigrującej, winien więc być łatwiej dla niej dostępnym, niż to się dzieje obecnie i w miarę możliwości znać język tej ludności. To też jest wielka potrzeba ustanowienia polskich urzędników konsularnych w Nowym Jorku i Chicago, utworzenia konsulatu w Detroit i Milwaukee i obsadzenia tych nowych posterunków Polakami. Większa znajomość życia realnego ze strony konsulów umożliwi też niewątpliwie sprawniejszą działalność w kierunku popierania swojego eksportu, który wobec znacznie niższych płac w Europie, ma wszędzie tam poważne widoki, gdzie praca ręczna stanowi główny czynnik produkcji i maszyną w żaden sposób zastąpić się nie da.

Nad sprawozdaniem tem, które z zadowoleniem przyjęto do wiadomości, rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp.: Cielecki, Duleba, Pomorski i Pawlikowski, poczem uchwalono w sprawie stanowiska rządu niemieckiego odnieść się za pośrednictwem Koła polskiego do wspólnych delegacji, w innych zaś sprawach, poruszonych przez sprawozdawcę, przeprowadzić szczegółową dyskusję na jednym z następnych posiedzeń.

W sprawie zabytków.

W porze wakacyjnej co raz czytamy o odkryciu tu, to tam, jakichś zabytków przedhistorycznych. Dowiadujemy się, że „grono towarzyskie”, „jedna z pań” lub „młodzi uczniowie” rozkopali grób przedhistoryczny, „w którym jednakże nie znaleziono” i t. p. Bez długich omówień uważam za swój obowiązek oświadczyć, że osoby, nie znające się na archeologii przedhistorycznej, wcale nie powinny brać się do rozkopania, bo popełniają podobny wandalizm, jak włóścianie, którzy rozbijają napotkane urny, szukając w nich pieniędzy, których tam nigdy nie ma. Lud przez chciwość i ciemnotę — „inteligencja” przez ciekawość i lekkomyślność jednak marnują dokumenty naukowe. Może nie będzie zbyt późno przypomnieć tu drukowane już kilkakrotnie przykazania archeologiczne, których szerokie rozpowszechnienie uchroni choć w części naukę polską od strat niepowetowanych. Inne czasopisma, dbałe o dobro nauki, proszę o przedrukowanie tych krótkich wskazówek.

Dziesięcioro przykazań archeologiczno-przedhistorycznych.

1. Jeśli chcesz służyć archeologii przedhistorycznej, w pierw poznaj ją gruntownie przez czytanie mistrzów. Nie można znać się na prehistorii bez uczenia się jej. Żaden kwestyona-

ryusz nie oświeci cię w tych rzeczach należycie, tak samo, jak żaden kwestyona-ryusz medyczny nie uczyni cię lekarzem.

2. Nie będziesz się brał do poszukiwań przedhistorycznych, dopóki nie przeczytasz uważnie przynajmniej dzieł: Hoernesa, Mortilleta, S. Müllera, a z polskich źródeł, dopóki nie poznasz: wydawnictw Akademii Umiejętności w Krakowie i „Światowita”, wreszcie dopóki nie dowiesz się, jak utrzymywać, oczyszczać i konserwować przedmioty wykopane.

3. Wprzód się naucz prehistorii, zanim się weźmiesz do rozkopania. Gdy w innym dziele nauki popełnisz omyłkę, inni mogą ją naprawić, tutaj od razu zniszczysz zabytek i nikt go już nie zobaczy, aby twoją omyłkę sprostować.

4. Miej w cześci prochy i zabytki pradziadków, w ziemi ojczyściej spoczywające.

Nie waz się rozkopywać lekkomyślnie zabytków przedhistorycznych bez koniecznej, naukowej potrzeby. Pókiś nie pewny, że to zrobisz dobrze, ku prawdziwemu pożytkowi nauki, nie dotykaj rydłem, ani kurhanów, ani emmentarzystk, ani grobów, ani wałów, ani grodzisk. Czyniąc przeciwnie, będziesz tylko szkody czynił i krzywdy wyrządzał.

5. Nie zabijaj zabytków przeszłości przedhistorycznej. Miej dla nich takie uszanowanie, jak dla żyjącej istoty, albowiem zabytek, który przetrwał liczne wieki nienaruszony, jest żyjącym jeszcze świadkiem odległej przeszłości i świadek ten powinien być przed śmiercią, którą mu zgotuje rozkopanie, tak starannie zbadany, aby opowiedział, ile można najwięcej o tej przeszłości. Kto grób odkopuje, ten świadka przeszłości zabija, niechże więc bierze się do odbierania jego zeznań ten tylko, kto doskonale rozumie jego mowę niemą.

Jeżeliś więc niepewny swej umiejętności—wezwiij archeologa i wskaż mu zabytek, a do czasu jego przybycia ochraniaj go w nienaruszeniu.

Zdaj się potem na jego zręczność, a sam patrz i ucz się przy nim.

Jeśliś rozkopał grób, będąc niewyćwiczoną w archeologii — zniszczyłeś porządek jego, nie umiając czytać tego, co ład grobu mówił. Strzeż się takiego czynu, bo to zbrodnia względem nauki i kraju ojczystego.

6. Nie bierz się do opisywania, a tem mniej do publikowania swych nieumiejętnie dokonywanych odkryć archeologicznych, bo będziesz dawał fałszywe świadectwo prawdzi.

7. Nie przechowuj u siebie zabytków, które ci w rękę wpadną. U ciebie zdobyty dokument leży bezużytecznie, narażony na zepsucie lub zatracenie. Coś znalazł, lub dostał, zbierz starannie i oddaj do specjalnego Muzeum archeologicznego, albo godnej zaufania osobie, z prośbą, aby doręczyła komu należy. Postępując inaczej, bylibyś marnotrawcą.

8. Nie pożądaj zabytków przedhistorycznych do ozdoby komnat swoich, lub zadowolenia próżności, bo miejsce ich w Muzeach publicznych naukowych, w rękę i pod strażą specjalistów.

Popielnica, miecz bronzowy, toporek kamienny i t. p. to nie fraszki do ozdoby pracowni malarza, literata, proboszcza lub rolnika—lecz nieznanne jeszcze dokumenty naukowe, może bardzo ważne, których miejsce jedynie w świątyniach nauki.

9. Co możesz, odbieraj lub odkupuj z rąk nieodpowiednich i oddawaj tym, którzy pracują nad prehistorią. W ich dopiero rękę zabytek przeszłości jest na swoim miejscu. Oni znajdą godne dlań przechowanie w Muzeum specjalnem, gdzie zabytek służyć będzie ku pomnożeniu nauki i chwale kraju najdłuższe czasy.

10. Nie rozpraszać zabytków przedhistorycznych po drobnych kolekcjach, choćby nawet szkolnych, bo rzeczą jest specjalistów udzielać Muzeum szkolnym okazów pospolitszych, w których Bzadsze i większej naukowości okazów powinny się gromadzić w jednym tylko Muzeum naukowem, gdzie dla wszystkich dostępne znajdują odpowiednią opiekę.

Erazm Majewski

wiceprezes T-wa opieki nad zabytkami przeszłości, redaktor Światowita Ziłota 61, lub Nowy Świat 41.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Rosława. Jutro Dobrowoja.

KRONIKA,

(=) **Fensye posłów do Dumy.** «Utro» petersburskie zamieszcza ogłoszoną świeżo ustawę o wyznaczeniu posłom do Dumy państwowej rocznych pensji. Mają oni, jak to już było zapowiadane, otrzymywać odtąd po 4,200 rub. rocznie (po 350 rub. miesięcznie), a oprócz tego raz na rok jako zwrot wydatków na podróż po 5 kop. od wiorsty odległości od miejsca stałego zamieszkania do Petersburga i z powrotem.

Honorarium dodatkowe po 10 rub. dziennie otrzymywać będą członkowie komisji Dumy państwowej, przewidzianych w art. 3 Najwyżej zatwierdzonych przepisów budżetowych z d. 21 marca 1906 r.

Za opuszczanie posiedzeń Dumy państwowej bez ważnych po temu powodów, oraz za uchylanie się od głosowania imiennego, posłowie mogą być karani grzywnami zgodnie z regulaminem.

Posłowie korzystają z urlopów, ogółem nie dłuższych nad 1 i pół miesiąca w ciągu roku. Czy powody, dla których poseł na posiedzenie nie przybył, są dostatecznej wagi, rozstrzyga to specjalna w tym celu wyłoniona komisja.

Poseł do Dumy traci mandat, prócz wypadków wyluczonych w art. 18 ust. dumskiej, również w tym wypadku, jeśli nie posiadając urlopu, w ciągu całego roku nie będzie obecny ani na jednym posiedzeniu.

(x) **Kształcenie się felczerów.** Rada lekarska ministerium spraw wewnętrznych uznała za możliwe zezwolic na praktyczne kształcenie się felczerów w prywatnych lecznicach w tym wypadku, jeśli lecznice owe miejscowa władza lekarska uzna za odpowiednie do należytego prowadzenia nauki. Zarazem rada lekarska uważa za możliwe na uczynienie przerwy nie dłuższej, nad rok jeden od czasu ukończenia studiów felczerskich praktycznych do egzaminu na stopień felczera.

(=) **Związki zawodowe.** Naczelników powiatów zawiadomiono, że zawieszono w ostatnich czasach zawodowe Związki robotnicze, posiadające swoje oddziały w miastach powiatowych Królestwa Polskiego, znajdowały się pod wpływem stronnictw socjalistycznych i rewolucyjnych i były uznane za szkodliwe dla państwa. Z tego powodu polecono oddziały prowincjonalne takich Związków niezwłocznie zawiesić.

(x) **Przepisy w sprawie ślubów w więzieniach.** Specjalna w tym celu powołana komisja ministerium sprawiedliwości roztrząsa obecnie — jak dowiaduje się «Utro» — przepisy w sprawie zawierania ślubów w więzieniach.

Do przepisów tych zamierzono wprowadzić punkt, wzbraniający więźniom wstępowania w związki małżeńskie w więzieniu, prócz wypadków, gdy są potemu powody szczególnej wagi.

(=) **Seminaryum nauczycielskie dla kobiet.** W ministerium oświaty złożono projekt utworzenia w Królestwie seminaryum nauczycielskiego dla kobiet, gdzie kształciłyby się nauczycielki szkół ludowych. O seminaryum to ubiega się bractwo prawosławne chełmskie, domagając się, by uczelnia ta była utworzona w Chełmszczyźnie. Ministerium jednak nie zamierza przychylić się do tych żądań, gdyż seminaryum ma być przeznaczony dla katoliczek i dla prawosławnych.

(x) **Komisja departamentu celnego,** władz żandarmeryjnych, oraz przedstawicieli kolei wiejskiej, która obradowała w Aleksandrowie w sprawie przetrzymywania pociągów (o czym w tych dniach donosiliśmy). w tym samym celu ma obradować jeszcze w Granicy, Sosnowcu i Kaliszu. Jak dotąd, wyników obrad tych nie znać, pociągi kurierskie bowiem, jak przychodzą, tak i przychodzą z opóźnieniem.

(h) **Trzeci oddział pocztowy.** Od jutra przy oddziale Banku państwa (ul. Benedykta) zostaje otworzony oddział pocztowy.

(*) **Komunikacja telefoniczna między Kaliszem a Łodzią** będzie otwarta d. 1 września.

(t) **Droga żelazna z Kokandu do Namanganu.** Wobec tego, że akcja w sprawie przyjęcia przez

nasze społeczeństwo udziału czynnego w przedsiębiorstwie budowy kolei z Kokandu do Namanganu przybrała ostatnio postać konkretną, uważamy za swój obowiązek sprawozdawczy podać przebieg tej sprawy do wiadomości ogółu.

Delegowany przez koncesjonariusza inż. A. Kowalewskiego, naszego rodaka, zamieszkałego w Ferganie, również rodak nasz, inż. L. Pawłowski, przedstawił gronu osób, zainteresowanych tą sprawą, a znających gruntownie osobiscie kraię, przez którą przejdzie nowa kolej, oraz specjalistów w sprawach technicznych i finansowych, plan budowy kolei, kosztorys przewidywanych wydatków, oraz rachunek przypuszczalny zysków nowego przedsiębiorstwa.

Obecni na naradzie: adwokat przysięgły W. Brockman, inż. Karol Czajkowski, inż. Bolesław Milkowski, Sz. M. Neuman, inż. Feliks Skwierczyński, inż. Seweryn Skwierczyński, redaktor Wł. Kocent-Zieliński, dyrektor II Towarzystwa Wzajemnego Kredytu St. Woyzbun, po wysłuchaniu objaśnień szczegółowych inż. Pawłowskiego doszli do wniosku, że zamierzona kolej ma przed sobą świetną przyszłość, gdyż przetrząsnąć będzie kraj bogaty i ruchliwy, obfitujący w bawełnę, naftę, żelazo, węgiel kamienny, miedź i innych kopalin cennych, a cierpiący obecnie na brak dogodnej komunikacji. Z tych względów przyszła kolej winna, zdaniem zebranych, przedstawiać się, jako przedsiębiorstwo zyskowe, dla którego pomijając względy ideowe, należałoby pozyskać kapitały polskie, mogące w ten sposób znaleźć dla siebie korzystną lokatę.

(w) **Archiwa.** Gubernator piotrkowski podczas rewizji zarządów miejskich i powiatowych zwrócił uwagę, że pokaźna liczba akt, któremi są przepełnione archiwa tych zarządów, kwalifikują się, na mocy istniejących przepisów, do spalenia.

Wobec tego gubernator polecił rzeczonym instytucyom powołać z grona urzędników tych biur komisje, które orzekną jakie mianowicie akta należy spalić. Wykazy tych akt winny być przedstawione rządowi gubernialnemu piotrkowskiemu, celem wyjednania specjalnego zezwolenia.

(h) **Poswięcenie pomników.** W poniedziałek, dnia 17 b. m., z powodu czwartej rocznicy śmierci 12 strażaków poległych przy pożarze w fabryce Gehliga, w kościele św. Krzyża o godz. 10-ej rano odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne. Z kościoła św. Krzyża strażacy przejdą pochodem na stary cmentarz katolicki na uroczystość poświęcenia pomnika, a z cmentarza katolickiego na takąż uroczystość przejdą na cmentarz ewangelicki.

(b) **Nominacya.** Rząd gubernialny piotrkowski mianował dr. Juliana Grabowskiego, nadetatowym lekarzem szpitala św. Aleksandra w Łodzi.

(x) **Ze szkół.** W elementarnej szkole prywatnej ogólnej Amelii Sommer (Smugowa № 6) zapis dzieci odbywa się codziennie od godz. 8—12 rano i wieczorem od 6—8.

(y) **Zabawa.** W sobotę w lasku Scheiblerowskim odbędzie się zabawa Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich. Program bardzo urozmaicony; będą przygrywać dwie własne orkiestry, dzieci będą tańczyły w kostymach, wogóle dużo niespodzianek.

(y) **Zebrańie.** Dnia 16 sierpnia r. b. odbędzie się przy ul. Nawrot nr. 38. o godzinie 3 po południu, zebrańie czeladników malarskich.

(p) **Choleryna.** W ciągu ubiegłej doby Pogotowie ratunkowe udzieliło doraźnej pomocy czterem osobom, zapadłym na cholerynę.

(p) **Utrata przytomności.** Przybyła z Główna Sura Zwielw, lat 19, córka handlarza, zobaczywszy ciało zabitego brata Liebermana, zemdlala i dłuższy czas była nieprzytomną. Samowiedzą przywrócił jej lekarz Pogotowia.

(p) **Pebicie sieroty.** Nieopodal Helenowa na ul. t. zw. Kusy Kąt nr. 12 Oskar Kotz, sierota po zabitym robotniku, lat 10, przez domowików został wczoraj pobity tępem narzędziami. Doraźnej pomocy udzielił mu lekarz Pogotowia.

(h) **Kradzież.** Wczoraj, o godz. 2 po poł., Henryk Werner, dał chłopcu Emilowi Blumowi 208 rb. 14 kop. na zapłacenie rachunku, chłopiec do tej pory nie powrócił — Maryl Kruczek na stacji Łódź-Kaliska skradziono walizkę z rozmaitemi rzeczami, wartości 120 rb.

(h) **Ze Zgierza.** Parafianie zgierscy przedstawili do władz plany nowego kościoła, który

ma stanąć w Zgierzu. Kosztorys wynosi około 100,000 rb. Do budowy kościoła został wybrany komitet.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

Z Grand-Hotelu. W sobotę dnia 15-go b. m. odbędzie się wielki koncert artysty opery petersburskiej, fenomenalnego tenora, I. Tumanowa, wychowawca konserwatorium petersburskiego ze współudziałem prof. St. Taubego (skrzypce) i orkiestry pod kierunkiem p. Adameczyka. Tumanow koncertował z powodzeniem w różnych miastach Rosyi, obecnie w przejeździe na występy zagranicę daje jeden koncert w Łodzi, który wzbudził duże zainteresowanie wśród melomanów.

Stosunki rosyjsko-japońskie.

Pomimo pozornie dobrych stosunków, panujących na Dalekim Wschodzie, prasa rosyjska nieraz z obawą spogląda w tę stronę. Ostatnio czyni to «Now. Wremia».

„Wśród ogółu już dawno chodzili pogłoski o bardzo ważnym wypadku na Dalekim Wschodzie, który, przy niepomysłnych warunkach, może mieć bardzo niebezpieczne skutki. Chodzi tu o wypadek, który zdarzył się ze skutą japońską «Miyu-Maru».

„Połów morsów na wodach Kamczatki już oddawna przyciągał ku sobie chciwe spojrzenia piratów, pośród których, szczególnie w czasie wojny, zdarzało się najwięcej japończyków. Oto bardzo niedawno jedna ze skut japońskich rozbójników morskich, «Miyu-Maru», wpadła w ręce straży pogranicznej. Japończyków aresztowano i odesłano do Mikołajewska za Amurem. W drodze próbowali oni zbiedz i przytem zabili paru członków straży rosyjskiej. Schwymano ich i oddano pod sąd wojenny, który skazał ich na śmierć.

„Ten «wypadek», pisze «Now. Wr.», agencya oficjalna upoczywie przemilczała. Choć może prywatne wiadomości nie są dokładne w szczegółach, to jednak główna treść sprawy: wyrok śmierci, wydany na japońskich poddanych przez rosyjski sąd wojenny, nie ulega żadnej wątpliwości.

„Wyrok został konfirmowany, lecz dotychczas nie wykonany; władze japońskie twierdzą; że piraci dokonali zabójstwa nie wskutek złych zamiarów i czynią starania w Petersburgu o złagodzenie wyroku.

Tak się przedstawia cała sprawa. Ważnem dla nas jest to, że w danym razie władze rosyjskie postawiły interesy sprawiedliwości wyżej od interesów polityki zewnętrznej: „Pereat mundus, fiat justitia!”

Kara śmierci, zawyrokowana przez obcy sąd wojenny, nie może nie wywołać w kraju uczucia głębokiego niezadowolenia, które w takich razach właśnie o sprawiedliwości zapomina. Wprawdzie główne organy prasy japońskiej piszą, że jakkolwiek wypadek ten rozstrzygnie się, nie powinien wpłynąć wcale na stosunki rosyjsko-japońskie, jednak społeczeństwo japońskie, jako jeszcze nie całkowicie włączone do koncertu wielkich mocarstw, okazuje się w takich wypadkach bardzo czulem i wymagającym.

Napisać i podpisać traktat przyjaźni — to nie trudnego. Daleko trudniej wprowadzić tę przyjaźń w życie, nie ustępując nic ze swej godności i nie naruszając praw strony przeciwnej.

Wypadek, o którym mowa, będzie kamieniem probierczym co do trwałości stosunków rosyjsko-japońskich — kończy „Now. Wr.”

Źródło fałszywej pogłoski.

„Kij. Myśl” dowiaduje się, w jaki sposób do rosyjskich gazet dostała się fałszywa wiadomość o śmierci adm. Rozestwienskigo. Okazuje się, że przyczyną wszystkiego była zbytnia przedsiębiorczość współpracownika jednej z wielkich gazet niemieckich.

Od czasu do czasu ów reporter zajeżdżał do Nauheimu, ażeby zebrać ciekawe wiadomości. Lecz w hotelach zagranicznych starannie ukry-

wają wiadomości o chorobie lub śmierci swoich gości.

Adm. Rożestwieskij przyjechał do Nauheim zupełnie chory, zmęczony drogą, blady jak trup, oddychał ciężko, pił tylko mleko i brał wciąż lekarstwa, a oprócz tego nieodłącznie znajdował się przy nim lekarz. Naturalnie administracja była mocno niezadowolona z takiego gościa. Tymczasem zjawił się ów reporter, o którym wyżej była mowa i zasięgał informacji od szwajcara — ten ostatni w sekrecie oznajmił mu, iż w hotelu znajduje się znakomita osoba z Rosji w bardzo ciężkim stanie. Reporter dowiedział się o nazwisku chorego gościa i zebrał wiadomości biograficzne o admirałach.

Następnie znów przyjechał do Nauheimu, lecz na nieszczęście jego przyjaciela-szwajcara już nie było, a nowy w żaden sposób nie chciał udzielić informacji o Rożestwieskim.

Reporter pomyślał, że może za cenę 20 marek szwajcar zdecyduje się coś opowiedzieć, lecz ten z godnością odsunął „lapówkę“ i oznajmił: „Za żadne skarby nie powiem panu nic o nieszczęściach, które zdarzają się w naszym hotelu“.

Z tej odpowiedzi zbytnio domyślny reporter wywnioskował, że adm. Rożestwieskij umarł i posłał depezę do agencji „Wolffa“. Nekrologi zaś rozesłał już poprzedniego dnia z dopiskiem, iż admirał kona i należy je wydrukować, gdy przyjdzie depeza „Wolffa“ o śmierci. — Tak też postąpili wszystkie gazety.

Adm. Rożestwieskij mówi, iż wszystkie pośmiertne wzmianki o sobie czytał z zupełnym spokojem, ciekaw był nawet tego, co mówią o nim jego przyjaciele.

Tak to często zbytnia przemyślność płata figle reporterom.

Wiadomości zamiejscowe.

Niezwykłe primitywy. Z Vanloo w Holandji donoszą, że dnia 4 sierpnia odprawił tam w klasztornej kościele OO. Dominikanów pierwszą Mszę św. książę Karol Loewenstein, jeden z panujących książąt niemieckich, który w 74-ym roku życia przywdział suknię zakonną i po odbyciu nowicyatu został właśnie 4 sierpnia wyświęcony na kapłana.

Ks. Karol Loewenstein był jednym z najwybitniejszych członków centrum niemieckiego; dzięki taktowi i rozumowi politycznemu zajął wkrótce jedno z wybitnych miejsc w stronnictwie. Od 1871 r. aż do 1907 był stale członkiem centrum i walczył zawsze w obronie wiary katolickiej i w obronie Polaków.

W kołach polskich zażywał on wielkiego poważania, a wskutek tego na jego pierwszą Mszę św. udało się bardzo dużo osób z arystokracji polskiej do Vanloo.

Aerostat braci Wright'ów.

W kilka dni po katastrofie balonu Zeppelina, nadeszły z Paryża depeze o udanym wzlocie statku napowietrznego braci Wright'ów, amerykańców. Jeden z nich, Wilbur, przybył umyślnie do Francji dla zademonstrowania wynalazku i próby przeprowadził w Le Mans na torze wyścigowym.

Prób było trzy. Około 2 000 osób czekało na wzlot aerostatu; pomimo upału, przez cały dzień wytrwali na trybunach. Maszyna w czasie oznaczonym była gotowa do odlotu, lecz szczególne zajęcia rozpoczęcie próby odroczyło. Oto kapitan piechoty Sazerac, wbrew życzeniu Wright'a, który zastrzegł, aby nie dopuszczono żadnego fotografa, zrobił zdjęcie z aparatu kodakiem. Wright zażądał stanowczo wydania kodaka, co kapitan, po długich pertraktacjach, uczynił. Wówczas Wright, rozdrażniony, przesunął zdala od startu swoją maszynę i wraz z pomocnikami położył się spać przy niej. Publiczność czekała cierpliwie i około godz. 7, gdy zmrok już zapadać zaczął, podjął Wright pierwszy wzlot.

Start się nie udał, gdyż jedno skrzydło uderzyło o ziemię. Przy drugiej próbie aparat wzniósł się na wysokość 12 metrów i przebiegł przestrzeń przeszło 20 metrów, niedosć wysoko jednak, by omijał wierzchołki drzew. Wright wykonał tedy duży zwrot i wylądował po 48 sekundach. Przy

trzeciej próbie maszyna wzniósł się na wysokość 15 metrów i opisała w powietrzu dwie ósemki na wysokości 15 metrów. Ten ostatni wzlot udał się świetnie i trwał 97 sekund, a przebieżona przestrzeń wynosiła 1,700 metrów.

Ostatnia poczta.

Zjazd w Cronbergu.

Zwykłe serdeczne formy towarzyszyły spotkaniu wnia z siostrzeńcem, króla Edwarda z cesarzem Wilhelmem na ziemi niemieckiej. Monarchowie uściskali się, ucałowali i natychmiast po wzajemnym przedstawieniu sobie orszaków, udali się do zamku. Na powitanie króla Edwarda nie była wystawiona ani kompania honorowa, ani wojska nie tworzyły szpalerów. Po obu stronach drogi do zamku ustawione były tylko dzieci szkolne, które rzuciły kwiaty.

Król i cesarz jechali w otwartym samochodzie. Miasto przybrano suto girlandami i chorągiewami pruskimi i niemieckimi; tu i owdzie widniała też chorągiew angielska.

Korespondent „Lok. Anz.“ stwierdza, że obaj monarchowie byli w wysmienitym humorze, co można było wnioskować z ożywionej, wesołej rozmowy, jaką prowadzili, jadąc odświeżnie przystrojonymi ulicami.

Niezwłocznie po przybyciu do zamku, monarchowie zasiadli do dłuższej rozmowy, poczem odbył się „lunch“, a następnie wycieczka samochodem do Homburga. Wieczorem, gdy król wyjeżdżał, miasto było uświetnione.

W orszaku króla znajdował się podsekretarz stanu, Karol Hardinge, sir Stanley Clark i p. Ponsonby; jako przedstawiciel niemieckiego urzędu spraw zagranicznych obecny był w Cronbergu bar. Jenisch. W obiedzie, który odbył się o g. 1-ej, uczestniczyli, oprócz monarchów, ks. Fryderyk Karol heski z małżonką, następczyni tronu greckiego, obustronne świty, ambasador angielski w Berlinie sir Frank Lascelles i t. d.

Podobno król Edward sam dał inicjatywę do spotkania z cesarzem Wilhelmem. Kiedy już wszystkie przygotowania do podróży jego do Marienbadu i Ischlu były pokończzone, król napisał bardzo serdeczny list do cesarza Wilhelma, wyrażając życzenie widzenia się z nim. Wobec tego cesarz Wilhelm zmienił swój plan podróży, który już był na miesiąc lipiec ułożony.

Powszechną uwagą zwraca, że przed wyjazdem z Londynu, król Edward przyjął na osobnej audyencji admirała sir Johna Fischera.

Prasa angielska na ogół wyraża zadowolenie z tego spotkania i dopatruje się w niem nowej ręką pokojowi wszechświatowego.

Strejk drukarzy w Danii.

Wielki strejk, który wybuchł wśród drukarzy w Danii, poprzedzony został dłuższymi już nieporozumieniami na tle ekonomicznym. Od dnia 12 lipca strejkują wszyscy litografowie w Kopenhadze, nie doszedłszy do porozumienia z pracodawcami. Pracownicy zażądali ośmiogodzinnego dnia pracy, pracodawcy zgodzili się już na 8 i pół godzinny dzień i żadna strona, mimo usilnych starań pośredników i długich narad — ustąpić nie chciała. Związek pracodawców zarządził tedy lokaut oprawiający książki i robotników papierni, oraz drukarzy, za wyjątkiem zajętych w drukarniach dziennikarskich; lokaut miał się rozpocząć w poniedziałek dnia 10 b. m. Wobec tego przedstawiciele organizacji robotniczych ogłosili, że jeśli lokaut dojdzie do skutku, zastrejkrją niezwłocznie wszyscy drukarze i zerzery prasowi w całej Danii.

Ponieważ związki pracodawców pozostały przy swoim i grożą lokautem powszechnym, przeto zapowiedziany strejk się rozpoczął i Dania jest bez prasy. Wychodzą tylko pisma socjalistyczne, należące do robotniczych organizacji fachowych.

Lokaut powszechny ma się rozpocząć za dwa tygodnie, o ile nie nastąpi porozumienie.

Turecja a Niemcy.

Przed kilku dniami korespondent „Timesa“ podał wiadomość, jakoby nowy wielki wezyr turecki, Kiamil pasza, wyraził zdanie, że przyjaźń niemiecka była mało korzystna dla Turcji.

W sprawie tej znajdujemy w „Koeln, Ztg.“

taki telegram z Konstantynopola:

„Wielki wezyr przyjął korespondenta „Kölnische Ztg.“ i upelnomocnił go do oświadczenia, że przyjaźń Niemiec Turcyja bardzo wysoko ceni dla obecnego rozwoju. Praca niemieckich oficerów dla wojska tureckiego zobowiązuje Turcyję do wielkiej wdzięczności. Przemysł niemiecki jest dobry, a budowa kolei z Azji Mniejszej podnosi siłę Turcyji; natomiast przyjaźń niemiecka nie zdołała uchronić Turcyji przed burzami zewnątrz. Konstytucya poprawi znacznie wewnętrzny stan Turcyji. Także inne mocarstwa staną po jej stronie i razem będą mogły Turcyji więcej pomóc, aniżeli to Niemcy mogły same“.

Jest to więc w bardzo uprzejmą formę ubra-
ne potwierdzenie informacji „Timesa“.

Z Turcyi.

W konsulatach w Konstantynopolu mnożą się reklamacje przeciw Izzetowi paszy i jego towarzyszom. Wali Smyrny, Taik bej, mianowany został pierwszym sekretarzem sułtana w miejsce Tachsina. Nowy minister policji należy do Związku Zjednoczenia; wstąpił już zatem do składu gabinetu pierwszy rzeczywisty członek organizacji młodotureckiej.

We wszystkich ministeriach rozpoczęto prace, mające na celu przygotowania do reform administracyjnych, które mają być przedstawione radzie ministrów i parlamentowi. Celem zmniejszenia wydatków zniesione być mają różne synekury, dla uniknięcia oszustw z pensjami, obniżone będą płace niektórych dygnitarzy. Minister spraw zagranicznych postanowił znieść subwencje dotychczas gazetom zagranicznym wypłacane.

Komitet młodoturecki wydelegował trzech członków swoich do utrzymywania ciągłych stosunków z gabinetem — są to: adwokat Kemal Behar bej, lekarz Tewfik Riza bej i adjutant major Selim Sirri bej. Tym dwóm ostatnim powierzył komitet nadzór nad policją.

Katastrofa kolejowa.

Na szlezwicko-holsztyńskiej drodze bocznej Flensburg-Rundhof zdarzyła się katastrofa kolejowa, o której doniosły depeze. O jakie 300 m. poza wioską Grosstarup, pusty pociąg, który jechał z Flensburga po członków związku gimnazjalnego, będących na wycieczce w Satrupie, miał się minąć z pociągiem osobowym, jadącym z Rundhofu. Personel tego ostatniego pociągu miał wyraźny rozkaz przepuszczenia pociągu pustego pod Grosstarupem. Maszynista Strecker oraz inny oficyalista pociągowy, Flogt, rozkazu nie usłuchali, ruszyli w drogę i nastąpiło nieszczęście.

Pociągi spotkały się na zakręcie, spadzistym w dodatku; dwa wagony pociągu osobowego spiętrzyły się, a pod ich gruzami legło kilkudziesięciu pasażerów. Śród księżycowej nocy letniej rozległ się trzask piekielny, jęki rannych i wołanie o pomoc. Zanim przybył pierwszy pociąg ratunkowy upłynęły długie godziny. Z pod rumowisk wagonów wydobyto dziewięć osób zabitych, dziewięć rannych ciężko, z tych dwie śmiertelnie, a kilkanaście lżej rannych.

Sprawcy nieszczęścia, Strecker i Flogt, przyznali się do winy, ze względu jednak na ich ciężkie rany, nie zaarrestowano ich na razie.

Sąd wojenny w Łodzi.

Dziś w drugim dniu kadencji sąd wojenny sądził sprawy następujące:

Walenty Nowak i Stefan Jarkiewicz, oskarżeni o to, że dnia 22 czerwca 1907 r. w mieście Łodzi, miejscowości ogłoszonej na stopie wojennej, na ulicy Przędzalnianej napadli na przejeżdżającego Tenenbauma, inkasenta firmy N. Ch. Lenga i pod groźbą rewolwerów odebrali oni Tenenbaumowi 262 rb. 9 kop.

Przestępstwo powyższe przewidziane jest §§ 13, 1627 kar główn. i poprawczych i § 279, tom XXII ustawy o karach wojennych, wydanej 3 z roku 1869.

Antoni Grabski, Michał Nengebauer, Błażej Kwikert i Małgorzata Kwikert (matka tego ostatniego), oskarżeni o to, że w mieście Łodzi

Zarząd 4-klas. Szkoły handlowej

— Długa 45

zawiadamia, że egzaminy wstępne i poprawkowe rozpoczną się d. 27 sierpnia r. b., lekceje — I września.

Podania na imię Inspektora Szkoły, wraz z metryką i świadectwem o szczepionej ospie, przyjmuje kancelaryja Szkoły codziennie od 12 — 1. 1487—2—1

W Niedzielę dnia 23 sierpnia r. b. o godzinie 2 po południu odbędzie się w lokalu 3 oddziału łódzkiej straży ogniowej ochotniczej przy ulicy Mikołajewskiej № 54 **Zwyczajne zebranie ogólne członków łódzkiej kasy pogrzebowej** Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie roczne za rok 1907/8; 2) Wybór 1 prezesa i 4 członków zarządu; 3) Wybór komisji rewizyjnej; 4) Wałoski członków. Według brzmienia paragrafu 30 na zebranie ogólne wiano przybyć 2/3 pełnomocników czyli 112 osób. Wrazie nie przybycia wymaganej liczby członków, zwołano zostanie w tymże lokalu w dniu 30 sierpnia r. b. zwyczajne zebranie ogólne w drugim terminie i będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków. **Zarząd łódzkiej kasy pogrzebowej.** 1492 2.1

Konstantynów.

W sobotę d. 15 sierpnia r. b. odbędzie się w miejscowym ogrodzie strażackim wielka

Zabawa Strażacka

na dochód miejscowej Straży Ogniowej.

Koncert orkiestry „Stella“ pod kierownictwem doświadczonego kapelmistrza p. Bräutigama. — Tańce. — Balon. — Ogniwo sztuczne. — Confetti. — Iluminacja parku.

Uprzejmie zapraszamy członków sąsiadkich straży i gości. — Wymarsz z muzyką z domu rekwizytowego do ogrodu punktualnie o godz. 2-jej po południu.

1482—3 1 **Zarząd.**

Zatwierdzone przez Ministerjum Skarbu

Kursy buchalteryjne

J. MANTINBANDA w Łodzi

==== DZIELNA 22 ====

👉 Rozpoczają się zapis na następnę półroczę. 👈

Kancelaryja otwarta do 18-go sierpnia r. b.: we wtorki, środy i czwartki od godz. 7 i pół do 9-jej wieczorem, zaś od dnia 18 sierpnia do 1-go września r. b. codziennie

Oprócz przedmiotów, program kursów objętych, wykłada się język „**ESPERANTO**“ poważnie traktowany, na który zapisać się mogą także osoby dorosłe. 1219—d—18

Zarząd Pabianickich 7-io klas. męskiej i żeńskiej Szkół Handlowych

niniejszem zawiadamia, że egzaminy wstępne do wszystkich klas odbywać się będą w d. 28, 29 i 31 sierpnia r. b., lekceje zaś rozpoczną się d. 1 września.

W bieżącym roku szkolnym wychowawcy szkoły otrzymali prawo wstępu do uniwersytetu we Fryburgu (Szwajcarya); o wstęp do uniwersytetu w Nancy (Francya) i politechniki we Lwowie toczą się układy.

Podania na imię Dyrektora przyjmuje kancelaryja szkół. 1387—9—4

REMIZA i KANTOR PRZEWOZOWY

„SAFFRON“

R. SZAFRANOWSKI i S-ka

Konstantynowska № 14, przy teatrze Wielkim Sellina, Filia: Piotrkowska № 133. Telefon № 11 24.

Przeprowadzki krytymi meblowymi wagonami i resorowymi wozami, opakowania i przechowanie mebli. Ekspedycje towarów na kolej. Wynajem karet i powozów na śluby, spacerów i majówek. Ceny przystępne. 533—104

Nauheimskie Kąpiele

można mieć w każdym domu w każdej wannie za 15 do 20 kop.



używa się aparat rozdzielający „**AEOSAN**“ do kąpieli kwasowęglanych i tlenowych, skutecznych przy chorobach sercowych, nervalicznych, nerwowych i t. p. Przeszło 20,000 sztuk w użyciu!

Aparat „**Aeosan**“ demonstrowany w szpitalach zagranicznych i warszawskich został uznany jako najlepszy z istniejących.

S. Landsztok, Warszawa, Grzybów 7, tel. 77-57.

Prospekty na żądanie gratis i franco. 1009-6-6

VII klaso-y Związek naukowy żeński

LEONII RUDZKIEJ

w Warszawie, Zienna 13.

Zapis od 20 sierpnia. Egzaminy ustne 1 września, piśmienne 2-go. Początek roku szkolnego 3 września. 1398-3-2

Akuszerka A. Trenkler

Benedykta № 10

przyjmuje zamówienia w miesiącu i na wyjazd, jak również u siebie. 639-r

DROBNE OGŁOSZENIA.

- A trament szkolny
- A trament szewski
- A rament do sygnowania.
- A trament najlepszy tylko
E. Glińskiego, Główna 33.
3311w15c5
- A! Wolant do samopowolenia tanio sprzedam. Władzewska nr. 10. 2464—3—2
- Członki drukarskie zużyte kupuję do topienia. Wiadomość w „Rozwoju”—Przejazd 8.
- Dobry nauczony korepetytor przyspasabia do wszystkich klas gimnazjum, oraz na świadectwa. Wiadomość Dzielna 40, m. 1 od g 5—6 1455
- Dachówka używana tanio do sprzedania. Wólczańska 91. 3479—3—2
- Drzewo budulcowe używane do sprzedania. Wiadomość u stróża. Grabowa 27. 3472—3—2
- Do sprzedania bardzo tanio duży gordon ester 3-letni, nie złożony do pola. Ul. Mikołajewska 22 m 24. 3451—3—2
- Furcjapan do sprzedania niedrogo. Nawrot 87 Ie piętro m 33. 3450—3—3
- Jest do sprzedania plac 40x100 z zabudowaniem w Pabjanicach, naprzeciw dworca. Wiadomość: w Łodzi, Piotrkowska 207 Rath. 3351—38c3
- Kupię kasę ogniową używaną. Oferty w „Rozwoju“ pod „N. D.“ 3445—5—3
- Konieczny 3 morgi w Łodzi na płni częściowo lub razem do sprzedania. Dowiedzieć się można Konstantynowska 5 u właściciela domu 3455—3—3
- Młoda, inteligentna poka pragnie przejąć miejsce gospodyni do samotnej osoby, może być na wyjazd. Oferty proszę składać do Administracji „Rozwoju“ pod „Gospodyni“. 3502—3—1
- Mamka młoda, zdrowa, szuka miejsca. Kantor służących, Piotrkowska 22. 2503—3—1

- Maszyna do szycia bardzo mało używana do sprzedania. Piotrkowska 22, stróż wskaze. 3452-3s2
- Maszyny do szycia bębnowe i pierściełowe w dobrym stanie sprzedam niedrogo. Ulica Juliusza № 11 m. 33, oficyna. 3477—3—2
- Nauczytel z patentem udziela lekcji muzyki na fortepianie i instrumentach dętych (teorii i harmonii) Oferty sub: „Nauczyciel“ przyjmuje Administracya Rozwoju. 3457—4—1
- Przebaw pomocnik fryzjerski na stałe do zakładu felczerskiego. Bałucki Bynek № 5. 3367—4nc4
- Pomieszczenie dla jednej osoby przy bezdzietnem małżeństwie zaraz do wynajęcia. Przejazd 12 m 74. 1602
- Potrzebny retuszor do zakładu fotograficznego St. Dobrskiego w Pabjanicach. 3484—3—2
- Potrzebny jest chłopiec na posyłki. Piotrkowska nr. 130, aptaka. 3467—3—2
- Potrzebny korepetytor na stałe. Wiadomość w Helenaowie w restauracyi 3440—3—3
- Potrzebni są ludzie do czyszczenia koutów. Piotrkowska 141. 3501—1
- Potrzebny jest natychmiast stelmach (kolodziej) na stałą robotę do fabryki powozów Sommera, Benedykta № 16. 3492 3 1
- Piwiarnia w dobrym punkcie do sprzedania. Oferty w Administracyi „Rozwoju“ pod lit. G. W. 3494—1
- Potrzebny staryenny, obeznany przy kontaktach. Piotrkowska № 141. 3491—1
- Rajgarz—przyręczacz, na sztuki i na wszelkie wżory, obrabia do 2000 rzutów tygodniowo, poszukuje stałego miejsca w fabryce. Oferty pod W. P. R. w Rozwoju. 3469—3—2
- Sklep z damską i dziecianną garderobą do sprzedania zaraz. Komorne niedrogo, Władzewska № 119. 3481—2-1
- Student udziela lekcji w zakresie szkoły sredniej, specjalność matematyka (włączając elementy wyższej) Mikołajewska nr. 67 m. 8 od 5—6. 3433
- Sklep kolonialny tabaczo-galanteryjny, dobrze urządzonej i wyrobiony, zaraz do sprzedania. Nawrot nr. 45. 3460—6—3

- Zaginal kwit od paszportu na imię Bronisławy Janas, wydany z fabryki Rozenblat. 3500—1
- Zaginal kwit od paszportu na imię Anieli Żurawskiej, wydany z fabryki Scheiblera. 348—1
- Zaginal kwit od książeczki legitymacyjnej na imię Augusta Fidera, wydany z fabryki Dering. 3499—3—1
- Zaginal paszport na imię Józefy Derneckiej, wydany z Gminy Pruszków 3488—3—1
- Zaginaly na ul. Piotrkowskiej od Główniej, do Przejazdu — papiery szkolna, i magistrackie. Łaskawy znalazca zechce za wynagrodzeniem odnieść takowe na ulicę Piotrkowską 182. m. 16. do p. Minc. 3497—1
- Zaginal paszport na imię Szczepana Jurczyka, wydany z gminy Radogoszcz. 3495—3—1
- Zaginal kwit od paszportu na imię Maryanny Kriger, wydany z fabryki Karola Scheiblera 3496—1
- Zaginal paszport na imię Juliusza Dziekocińskiego, wydany z gminy Sokolniki powiatu Wieluńskiego gub. Kaliskiej. 3493—1—1
- Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia sklep obrazów z pracowni za cenę możliwie przystępną. Nawrot 47 m. 1. 2490-3-2
- Zaraz do wynajęcia lokal na kantor, 5 okien. Władzewska, Piotrkowska nr. 103 u rządcy domu. 3406—3wcc3
- Zaginal kwit od paszportu na imię Maryi Sowinskiej, wydany z fab. Hofrichtera 3439—3—3
- Zaginal kwit od paszportu na imię Wojciecha Franczak, wydany z fabryki Bracl Sztyller. 3442—3—3
- Zaginal kwit od paszportu na imię Michała Kowalczyka, wydany z gminy Zażość 3447—3-3
- Zaginal kwit od paszportu na imię Piotra Sulczewskiego, wydany z fabryki Silborszteina, 3444—3—3
- Zaginal kwit od paszportu na imię Józefy Osicińskiej, wydany z fabryki Wojde i Helman. 3448—3—3
- Zaginal kwit od paszportu na imię Antoniego Kuliana, wydany z fabryki Sawiera. 3455 3 3
- Zgubiono książeczkę legitymacyjną na imię Anny Robaszkiewicz, wydana z magistratu m. Łodzi. 3449—3—3
- Z powodu wyjazdu jest do sprzedania szafa dębowa i zegar ścienny, regulator. Złotarska 49 m. 11. od 5 do 7-jej 3482—3—2
- Zakład fryzjerski do sprzedania. Władzewska 76. 3483 3 2
- Zaginal kwit od paszportu na imię Maryi Ruszkowskiej, wydany z cyrkulu m. Łodzi 3475—3—2
- Zaginal kwit od paszportu na imię Antoniego Wojteczka, wydany z piekarni Hakta. 3463 3 2
- Zaginal kwit od paszportu na imię Andrzeja Gabary, wydany z fabryki B Frajdenberga. 3485—3—2
- Zaginal paszport na imię Zofii Budkiewicz, wydany z magistratu m. Łodzi. 3471—3—2
- Zaginęła karta od książeczki wydana z fabryki Müllera i Zeldel na imię Aleksandra Kokosińskiego. 3462—3—2
- Zaginal kwit od paszportu na imię Marcina Glowackiego, wydany z fabryki Leonharda. 3489—3—2
- Zaginal paszport na imię Sabiny Funkiewicz, wydany z Lutomińskiego. 3433—3—2
- Zaginal kwit od paszportu na imię Władysława Winnickiego, wydany od ministra farbierskiego Gleisa. 3487—3—2
- Zaginęła książeczka legitymacyjna, wydana z Magistratu miasta Łodzi na imię Eugenja Majer. 3466—3—2
- Zaginal kwit od paszportu na imię Jana Sibliskiego, wydany z fabryki S. Barciński i S-ka. 2396—1

Kotwiczny BALSAM ŻYCIA F. A. RICHTER i Co.
St. Petersburg
niezawodny środek przeciw PRZEZIĘBIENIU, PODAGRZE, CHOROBYM
ZŁĄDKOWYM i inn. ***** Wystrzegaj się fałszyfikatów.
Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych, a także
z głównego składu F. Ad. RICHTER i Co w Petersburgu, ul. Mi-
kołajewska 16. Reprezentanci: Pp. Królikowski i M. Bartoszewski.
Skład na Łódź w aptecce W. DANIELECKIEGO. 1001
Piotrkowska 130

NOWA RESTAURACJA

II rzędu
długoletniego b. kuchmistrza w Grand Hotelu
została otwarta przy ulicy Benedykta № 10.
Wydaje obiady, śniadania i kolacje na miejscu i na miasto
Ceny umiarkowane.
Polecając się względem Szanownej Publiczności — pozostaje
z poważaniem
Wincenty Tuszyński.

1476 3 2

Podróże dla rozrywki

Austriackiego Lloyd w Tryeście
na specjalnym parostatku „**THALIA**“.
Podróż IX z Bremenhaven do Tryestu od 5 września do
1 października do pierwszorzędnym miejscowości ką-
pielowych oceanu Atlantyckiego i do Hiszpanii i Al-
gieru. Koszt podróży z utrzymaniem od 520 koron.
Podróż X z Tryestu od 8 października do 4 listopada do
Afryki Północnej, Hiszpanii i wysp Balearskich. Koszt
podróży z utrzymaniem od 650 koron.
Podróż XI z Tryestu od 10 listopada do 4-go grudnia do
Malty, Tripolisu, Egiptu i Grecyi. Koszt podróży z utrzy-
maniem od 600 koron.
Szczegółów bliższych udziela Generalna Agentura Austriackiego
Lloydu, Wiedeń, I. Kärntnering 6, jak również wszystkie
agentury i biura podróży i filie Wszechświatowego biura pod-
róży **Thos. Cook & Son, Londyn.** 1457-6-2

HELENÓW.

Sensacyjne! Interesujące! Bez konkurencji!

W sobotę d. 15 sierpnia r. b. i dni następnych

WYSTĘP

7 Biséras 7

znakomitych amerykańskich instrumencistów.

Walka kobiet napowietrzna,

sensacyjny amerykański obraz sportowy.

Tylko 5 dni.

Pomimo wielkich kosztów wejście tylko 30 kop.
Dzieci 15 kop. 1491-3-2

Zarząd Zgierskich szkół handlowych,

męskiej i żeńskiej,

podaje do wiadomości, że egzaminy dla
nowowstępujących do wszystkich klas
rozpoczną się w dniu 24 sierpnia r. b.
Bliższych informacji udziela kancelarya
szkolna od godz. 9 rano do 12 w poł.
1365-7-6

Redaktor odpowiedzialny **St. Łapiński.**

Wszystkim osłabionym, wycieńczonym,

zdemenerwanym i pozbawionym energii
życiowej przywraca siły i chęć do życia

SANATOGEN BAUERA

Pochlebne opinie więcej niż 5000 lekarzy
i profesorów. — Dostać można we wszyst-
kich aptekach i składach aptecznych. — Wy-
strzegać się bezwartościowych naśladowstw.
Prawdziwy tylko w opakowaniu rosyjskiem.

Broszury gratis i franco wysyła S. Karczewski, Warszawa, Nowo-Senatorska 4.

1179-5-4

Doctór
Eugenia Kerer-Gerszuni

CHOROBY KOBIECE I AKUSZERYA
Piotrkowska 121 502-r
Przyjmuje do 11 r. i od 3-5 p.p.

Dr. I. Birencweig

Średnia № 3.

Choroby weneryczne, skórne
i moczopłciowe. 1317r

Dr. A. GROSLIK

Choroby skórne, weneryczne
i dróg moczowych. Zielona 5.
Przyjmuje codziennie z wyjąt-
kiem niedziel od 8^{1/2}-11^{1/2}, rano,
6-8 wiecz., panie 5-6 po poł.
1568 d

Dr. Stanisł. Piokarski

przeprowadzi się na ul.
PIOTRKOWSKĄ № 115 1381
choroby weneryczne i skórne
przyj. od 9-10 r i od 5-7 w.

Dr. S. SZNITKIN

mieszka obecnie na Średniej № 2
Choroby skórne, wene-
ryczne i moczopłciowe
Leczenie elektryczną i masażem
Przyjmuje od g. 8-11^{1/2}, rano,
od 5-8^{1/2}, wiecz. 4-9 r

Dr. Ark. GOLDENBERG

mieszka jak dawniej
Widzewska 106A
Chor. wewnątrz., dzieci i akuszerya.
Przyj. od 6-7 po połud., w nie-
dziele i święta od 10 do 12 w poł.
3-4 r

Dr. LEON SZAYEROWICZ

powrócił.
ROZWADOWSKA 4.
Choroby kobiece, akuszerya
i choroby dzieci.
Przyjmuje od g. 9-11 rano
i od 5-7 po poł. 1253-2-21

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrot 2
Przyjmuje od 8-10^{1/2}, i od 6-8
po poł., panie od 5-6. W nie-
dziele i święta od 8-1 r. 637r

Dr. L. PRYBULSKI

CHOROBY WŁOSÓW, SKORNE WE-
NERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE
Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 6-8 w.,
panie od 5-6 po poł., w niedziele od 9-1
rano i od 3-6 po poł. 1420-r-
Ul. Południowa № 2.

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.
Syphilis, skórne, wener.,
choroby dróg moczowych.
Przyj. od 8-1 rano i od 5-8 w.,
dla dam od 4-5. W niedziele i
święta tylko do 1 rano. 746r

Ostediłem się w tutejszem mieście jako
specjalista chorób skórnych, wenerycz-
nych, piciowych i chorób włosów. Przyj-
muje codziennie od 8 do 1 w południe
i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-9
do 1-2 rano i od 4 do 6-jej po południu.
Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. B. Rejt,

ul. ŚREDNIA № 5. 149r

Dr. Ignatiew

Specjalista chorób
uszu, nosa i gardła
ulica Konstantynowska № 11 m. 5.
Przyjmuje od 11-12 rano i od
4-7 po poł. codziennie. 1490r

Dr. I. Silberstrom

ul. BENEDYKTA 7 (róg Promenady).
Choroby weneryczne i moczopłciowe,
skóry i włosów. Radykalne usuwanie
zbytecznych włosów z twarzy.
Przyjmuje od 8-11 i pół rano i od
4-8 wiecz., panie od 4-5. 124

Dr. S. KANTOR

Choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe. Krótka № 4.
Przyjmuje od 8-2 r. i od 6-9
wiecz., panie od 5-6. 1816

Dr. Henryk Trenkner

choroby dzieci
mieszka obecnie
PIOTRKOWSKA 145, telef. 41
Przyjmuje od 8-9 r., 5-7
po poł., w dni świąt. do 9^{1/2}, rano.
1485 r

Dr. Edward Mittelstaedt

mieszka obecnie MIKOŁAJEWSKA № 67
przyj. od 8-9^{1/2}, r i od 5-6^{1/2}, pp
Choroby wewnętrzne i nerwowe.
1429-r

Dr. Z. Sławińska

mieszka obecnie
Mikołajewska № 39 m. 13
(front). 1461-12-3

Ninie sztem mam zaszczyt za-
wiadomić Sz. Publiczność, iż mój
Magazyn OBUWIA
damskiego, męskiego i dzieciennego
A. PRUSKI
prezentesny został na ulicy
Piotrkowskiej № 118.
Polecam nadal Sz. Publiczności
znane ze swej dobroci obuwie
Z powa **Antoni Pruski.**
żanien
Ceny umiarkowane, dla każ-
dego przystępne. 1359-7 7
Łódź, Piotrkowska № 118.

BROWAR

poszukuje zdolnego
agenta i inkasenta
na pensję i prowizję. Oferty
w Administracji „Rozwoju” pod
„K. A. S.” 1474-3-3

Lokal na fabrykę

w Łodzi lub okolicy z obfitością
wody miękkiej poszukiwany.
Oferty dla „D. E. 1910” do Adm.
„Rozwoju” 1488-3-2

Krawiec damski

pierwszorzędnym **KATOLIK**
z Warszawy
robi okrycia damskie i futra, ko-
stymy angielskie i suknie ogólne.
Wykończenie artystyczne, z ma-
teryału własnego lub powierzo-
nego **Spacerowa 31.** 195r

Rutynowana NAUCZYCIELKA

ze świadectwem rządowym
poszukuje lekcyi w domach
prywatnych lub na pensyi.
Wiadomość w adm. „Rozwo-
ju”, Przejazd 8. 1471

ELEMENTARNA

Szkoła prywatna

ogólna
AMELII SOMMER,
Smugowa № 6. Zapis dzieci
odbywa się codziennie od g. 8 do
12 rano i wiecz. od 6-8 1472 3

Pracownia sukien damskich

do sprzedania — z wyrobioną
klientelą, egzystująca od lat 17,
z całym urządzeniem Wiadomość:
Zielona 14, m. 2, między 4 — 8
po poł. 1427-10 5

Krajowy

Majątki różnej wielkości, folwarki,
wille, place, domy do sprzedania.
Lokata kapitałów. Spółki han-
dlowo - przemysłowe. Zamiany.
Najszersze pośrednictwo. Dział
Hypoteczny. Krajowy Dom Ban-
kowy, WARSZAWA Marszałkow-
ska 124. 884-3-36

„Sokół” najlepszy szuwaks.
„Sokół” najlepsza pomadka do
metali. „Sokół” najlepszy atra-
ment. „Sokół” najlepsza pasta na
glicerynie do obuwia chromowego,
gamzowego, skór. Wyrabia były
pracownik firm „J. Seydlitz” i „S.
Gibski” Feliks Smiela i S. wa,
Warszawa, Wspólna nr. 46. Ża-
dać wszędzie. 1461-8 3

W VII kl. Zakładzie
naukowym żeńskim

JULII BERG

przy ul. Wólczańskiej № 139
zapis uczenie od 20 sierpnia co-
dziennie od 9-3-jej. Egzaminy
wstępne 1 i 2 września. Kurs nauk
rozpocznie się 3 września. 1126 16

W tłoczni „Rozwoju”, Przejazd № 8.

Wydawca **W. Czajewski.**